

Dr hab. Lech Jamróz
Katedra Prawa Konstytucyjnego i Systemów Politycznych
Wydział Prawa
Uniwersytetu w Białymstoku

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej Pan mgr. Jakuba Stępnia
pt. „Stosunki państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III
Rzeczypospolitej” (Łódź 2022, ss. 720)
przygotowanej pod kierunkiem Pani prof. UŁ dr hab. Aldony Domańskiej**

1. Wybór tematu pracy i sformułowanie tytułu

W pierwszej kolejności chciałbym podkreślić trafność wyboru tematu dysertacji. Podstawy prawne wzajemnych relacji Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego (dalej także: Kościoła) znajdują bezpośrednie ujęcie w tekście Konstytucji RP, a także aktach niższej rangi, tj. umowy międzynarodowej (Konkordatu) oraz właściwych ustaw. Charakter tych relacji wiąże się nierozzerwalnie z jedną z podstawowych gwarancji określonego współcześnie statusu jednostki w państwie demokratycznym, jaką jest wolność sumienia i wyznania. Mamy tu więc do czynienia z jedną z bardziej newralgicznych społecznie norm konstytucyjnych. Jest ona także gwarantowana dodatkowo przez obowiązujące w Rzeczypospolitej: europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Gwarantuje ją także Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ.

Relacje państwa i Kościoła katolickiego pozostają przede wszystkim w orbicie zainteresowań badaczy zajmujących się prawem wyznaniowym i relatywnie rzadko podejmowane są przez konstytucjonalistów. Warto odnotowania jest fakt, iż problematyka relacji państwo-Kościół nie wybrzmiała w wynikach ankiety konstytucyjnej, którą w 2017 roku wypełniło kilkudziesięciu przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego (opublikowane w czasopiśmie „Państwo i Prawo, nr 6/2018). To pewien paradoks, ponieważ już od lat 90-tych ubiegłego stulecia, rysowały się spory co do wyboru uregulowania prawnego relacji państwa i Kościoła po okresie Polski Ludowej, przy okazji prac nad treścią Konkordatu i przyszłej konstytucji. Po 25 latach



obowiązywania Konstytucji RP, w przestrzeni publicznej coraz mocniej słyszalne są głosy krytyczne w odniesieniu do przyjętego w Konstytucji 1997 roku modelu relacji państwa i Kościoła, nierzadko nawet z daleko idącymi postulatami jednoznacznego wprowadzenia w jej tekście zasady państwa świeckiego. Wprawdzie nie wszystkie wyrażane opinie odnoszą się wprost do zmian w Konstytucji, lecz dotyczą urzeczywistnienia zasad wyrażonych w art. 25 Konstytucji: autonomii i wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie oraz bezstronności władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, to jednak właśnie normy konstytucyjne kształtujące stosunki państwa i Kościoła są naturalnie głównym punktem odniesienia.

Już choćby z powyższych względów wybór tematu oceniam jako bardzo trafny, a nadto niewątpliwie społecznie użyteczny. Jednocześnie, fakt podjęcia się scharakteryzowania stosunków państwa i Kościoła w okresie III RP wskazuje, że Doktorant nie obawia się podjęcia trudnych wyzwań naukowych. Antycypując dalsze uwagi - był to wybór w pełni świadomy, a realizacja zamierzeń Autora dowodzi jego dojrzałości jako badacza.

Chciałbym podkreślić, że walor takiego ujęcia tematu zasadza się na poddaniu analitycznemu oglądowi nie tylko regulacji normatywnej; istotną sferą badań objęta została praktyka jej stosowania. Analizowanie praktycznych aspektów funkcjonowania określonych jednostek (np. organów, instytucji lub innych) zawsze zwiększa poziom trudności pracy; jest on także proporcjonalny do skali oczekiwań czytelnika. Dokonane przez Autora zestawienie w recenzowanej dysertacji regulacji prawnej oraz praktyki stosunków między państwem a Kościołem ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju tej praktyki na w okresie trwania III Rzeczypospolitej Polskiej stanowi oryginalny problem badawczy.

Tytuł nie budzi moich zastrzeżeń. Jest zwięzły i klarowny. Precyzyjnie wskazuje zasadniczy przedmiot badań. Dodatkowo, sformułowanie „w konstytucyjnym porządku” akcentuje funkcje, które pełni nowożytna, demokratyczna konstytucja (m. in. funkcja prawna, stabilizująca, ograniczająca).

2. Systematyka rozprawy

Praca doktorska jest istotnie rozbudowana na tle standardowych prac z obszaru prawa konstytucyjnego; liczy bowiem 595 stron tekstu zasadniczego i uzupełniona jest bibliografią zamieszczoną na 125 stronach. Objętość ta jest jednak uzasadniona obszarem tematycznym rozprawy i ujęciem problemu badawczego. Dzieło składa się z jedenastu (11) rozdziałów poprzedzonych „Wstępem” i zwięzłych „Zakończeniem”. Za w pełni uzasadnione uważam, nie

tak często stosowane, podzielenie tekstu pracy na części oznaczone numeracją rzymską: pierwszą (Rozdziały I-IV) i drugą (Rozdziały V-XI).

Pierwsza część traktuje o historyczno-doktrynalnych uwarunkowaniach relacji pomiędzy państwem a Kościołem katolickim, natomiast tematyka części drugiej dotyczy miejsca Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej. W ocenie Autora materia pierwszej części jest niezbędna dla zrozumienia rzeczywistego charakteru i kształtu współczesnych relacji państwa i Kościoła (s. 12). Podzielam ten punkt widzenia. Jest to niezwykle istotny komponent pracy, który ukazuje ewolucję przemian relacji na linii państwo-Kościół na przestrzeni wieków. Część I traktować można jako rozbudowane wprowadzenie do właściwych rozważań; optyka jest tu skupiona wokół sfer natury teoretycznej i historycznej. Znajdujemy tu także prezentację modeli relacji między państwem a Kościołem. Na podkreślenie zasługuje, że objętość części I rozprawy jest odpowiednia (od s. 19 do s. 197), a zasadnicza część rozważań, bezpośrednio korelujących z tytułem pracy obejmuje niemal równo 400 stron, co oznacza, że zapewniona jest właściwa proporcja w tym względzie. Część II została w ten sposób należycie wyeksponowana.

Objętość poszczególnych rozdziałów zamyka się w przedziale od 24 stron (w przypadku dwóch rozdziałów) do 96 stron (ostatni rozdział dotyczący aspektów finansowych relacji państwa i Kościoła). Generalnie jednak każdy rozdział ujęty jest na kilkadziesiąt stronach, a różnice w tym zakresie dają się uzasadnić przedmiotem poszczególnych rozważań. Rozdziały składają się z minimum dwóch punktów (dotyczy to trzech przypadków, przy czym dwa z nich znajdują się w części I dysertacji) i maksymalnie 5 punktów (w jednym przypadku); dominuje jednak wewnętrzny układ rozdziałów z trzema lub czterema punktami.

Kolejność poszczególnych rozdziałów w obu częściach pracy generalnie nie budzi wątpliwości. Jest to logiczny układ, zapewniający realizację celu zamierzonego przez Autora. Zgłosiłbym tu jednak zastrzeżenie: rozważyłbym przesunięcie obecnego rozdziału IX, traktującego o „stosunkach pomiędzy władzą państwową a kościelną w wymiarze instytucjonalnym” w miejsce po rozdziale VI, który dotyczy „konstytucyjnych zasad determinujących miejsce Kościoła katolickiego w polskim porządku prawnym”. W ten sposób najpierw omówione zostałyby aspekty podmiotowe, a następnie znalazłyby się rozdziały ukazujące praktykę funkcjonowania relacji państwo-Kościół w konkretnych obszarach (upraszczając: „Kościół w przestrzeni publicznej”; „Kościół w systemie szkolnictwa”; „Relacje przedstawicieli władzy państwowej i kościelnej w społeczno-politycznej rzeczywistości III RP”). Pracę, tak jak obecnie, wieńczyłby rozdział traktujący o „stosunkach na płaszczyźnie finansowej”.



Warto odnotować, że cztery z jedenastu rozdziałów posiadają coś na kształt wprowadzenia i są to fragmenty nieoznaczone żadną cyfrą arabską, czy podtytułem. Fragmenty te nie są przy tym jednorodne objętościowo: r. V - ponad 6 stron, r. X – nieco ponad 9 stron; r. VIII – nieco ponad 1 strona; r. XI – nieco ponad 2 strony. Pożądane byłoby ujednoczyć konstrukcję wszystkich rozdziałów i wybrać któreś rozwiązanie; albo z „wprowadzeniem”, albo bez.

3. Baza źródłowa

Tekst dysertacji został oparty na wszechstronnych i bardzo bogatych zasobach źródłowych. Wykorzystana literatura obejmuje 664 pozycje (przy czym jedna została w „Bibliografii” omyłkowo wpisana powtórnie; poz. 619-620). Akty prawne (konstytucje, konwencje międzynarodowe, ustawy, rozporządzenia i inne) to zbiór liczący 156 pozycji. Odrębnie ujęto wykaz dokumentów kościelnych (w liczbie 49) i blisko pięćdziesięciu orzeczeń sądów i trybunałów (w kilku przypadkach dotyczy to orzeczeń sądów zagranicznych). Całość uzupełnia tzw. netografia, tj. wykaz wykorzystanych źródeł z zasobów internetowych, wśród których znajdują się m.in. informacje opublikowane na oficjalnych stronach organów państwowych i unijnych oraz wyspecjalizowanych urzędów, diecezji, podmiotów prasowych i telewizyjnych, partii politycznych.

Wykaz zgromadzonych źródeł może imponować, zarówno gdy chodzi o ich liczbę, rodzaje oraz dokonaną selekcję. Wykorzystana literatura naukowa jest jak najbardziej reprezentatywna. Autor odwoływał się do ustaleń i poglądów uznanych badaczy przedmiotu, nierzadko korzystając z okazji do własnego komentarza. Sposób wykorzystania źródeł jest właściwy, zgodny z wysokimi standardami pracy naukowej. Całość bibliografii koreluje z tematyką pracy, a zgromadzone i wykorzystane źródła pozwoliły w pełni na realizację przyjętych przez Autora założeń i celów. Oczywiście można jeszcze bibliografię poszerzyć o inne, *stricte* analityczne prace, przykładowo dobrą okazją ku temu jest fragment nt. zagadnień prawnych odnośnie do procedury ratyfikacji Konkordatu (zob. np. opublikowane w tym czasie w „Przeglądzie Sejmowym” wypowiedzi profesorów: P. Sarneckiego, A. Szmyta, Z. Witkowskiego i J. Galstera, J. Krukowskiego, C. Mika).

4. Warsztat naukowy

Autor zastosował zróżnicowane metody badawcze, co z perspektywy tematu i założeń rzetelnego przedstawienia obrazu stosunków między Rzeczpospolitą a Kościołem katolickim jest jak najbardziej zasadne. Dobór metod badawczych oceniam jako jak najbardziej



trafny. Dominuje metoda dogmatyczno-prawna; Autor dokonał wyczerpującej analizy przepisów aktów prawnych, w szczególności Konstytucji, Konkordatu, licznych ustaw, dokumentów prawa kościelnego, w tym także tych, które kreują jego organizację wewnętrzną. Szerokie zastosowanie uzyskała metoda historyczno-prawna, dzięki której Autor mógł dowieść, iż historyczne uwarunkowania mają istotne znaczenie dla współczesnego modelu relacji państwa i Kościoła. Uzupełniająco wykorzystana została też metoda prawno-porównawcza, którą odnajdujemy w początkowych fragmentach pracy (Rozdziały II i III), ale też w niektórych fragmentach części II.

Pan mgr Jakub Stępień w sposób jednoznaczny określił przedmiot badań. W tekście niejednokrotnie rezygnuje z omawiania problemów nie mieszczących się w zakresie tematycznym rozprawy i których omawianie nie jest celowe z tego punktu widzenia. W każdym przypadku precyzyjnie to wskazuje i uzasadnia swój wybór.

Doktorant prezentuje umiejętność systemowego spojrzenia na przepisy prawne będące podstawą współczesnych relacji państwa i Kościoła, w szczególności Konstytucji RP. Jednocześnie, poprzez szerokie odwołanie się do orzecznictwa sądów (trybunałów) krajowych i europejskich nadał pracy bardzo praktyczny walor.

Chciałbym podkreślić, że umiejętności Doktoranta nie sprowadzają się wyłącznie do drobiazgowego przedstawienia podstaw prawnych oraz wskazania ich wykładni, lecz nadto potrafi – w oparciu o źródła - formułować własne oceny. Dotyczy to obydwu sfer: sfery prawnej, w tym procesu powstawania prawa i sfery stosowania prawa. Wypowiedzi Doktoranta cechuje dojrzałość: nie są jednostronne, potrafi on wczuć się rolę niezależnego, obiektywnego obserwatora. Nierzadko stawia przy tym dodatkowe pytania (np. s. 219, 223, 262). To podstawowa cecha badacza, tak bardzo potrzebna w dyskursie naukowym (a nawet szerzej: w przestrzeni publicznej). Autor dokonuje analizy wskazując argumenty na poparcie stawianych tez oraz w oparciu o szerokie źródła, co czyni jego rozważania bardzo przekonującymi.

Bardzo istotnym elementem wyróżniającym pracę jest drobiazgowość w posługiwaniu się terminami; są one zresztą w tekście sukcesywnie wyjaśniane. Autor podszedł do tej kwestii z należytą uwagą. W ten sposób przekaz tekstu jest zrozumiały. Doktorant stosuje także w pracy krótkie odniesienia, nawiązując do wcześniejszych wywodów lub zapowiedzi kolejnych. Ma to walor porządkujący, ale też zapewnia spójność pracy i eliminuje obawy ewentualnych powtórzeń. Przy okazji pokazuje, że – mimo obszerności tekstu – Autor ma nad nim pełną kontrolę.

Przypisy, obok zasadniczej funkcji, tj. wskazania źródeł bibliograficznych, wykorzystywane są do wyjaśnienia określonych wątków poruszonych w tekście (średnio na co drugiej stronie). Autor poprawnie i umiejętnie oddziela to, co powinno należeć do zasadniczego



tekstu od tego, co wystarczy zasygnalizować mniej lub bardziej rozbudowanym komentarzem w przypisie.

Całą pracę charakteryzuje wielopłaszczyznowość analiz, obejmujących – naturalnie oprócz egzegezy przepisów prawnych – zagadnienia natury historycznej, politycznej, religijnej i socjologicznej. Tak szerokie spojrzenie jest niepodważalną zaletą pracy.

5. Ocena merytoryczna

Dzieło Doktoranta prezentuje wysoki poziom merytoryczny. Jest to praca interdyscyplinarna, w której omówione zostały liczne kwestie z obszaru prawa konstytucyjnego i prawa wyznaniowego. To w naturalny sposób zwiększyło poziom trudności w przygotowaniu fachowego i rzeczowego tekstu, ale z drugiej strony jest mocnym pozytywnym argumentem w przypadku tzw. „prac na stopień”. Doktorant dostrzega rzeczywiste problemy, których wymiar praktyczny jest niezwykle istotny, a następnie skrupulatnie i rzeczowo je omawia.

Docenić należy fakt, iż Autor uwzględnia i w tekście całej pracy wielokrotnie uwypukla społeczny wymiar relacji na linii państwo-Kościół, w tym konstytucyjną wytyczną współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego. Ma to służyć podkreśleniu współczesnej koncepcji państwa demokratycznego, którego dominantą jest wzmocnienie ochrony praw człowieka. Odniesienie do tej kwestii sformułowane jest także w „Zakończeniu” pracy (s. 593-594). To jak najbardziej trafne podejście ponieważ - uwzględniając brzmienie tytułu pracy - analizowanie relacji między państwem a Kościołem wyłącznie w zakresie instytucjonalnym byłoby niewystarczające.

Wskazywana wielokrotnie w recenzowanej pracy formuła współdziałania służy także - w moim odczuciu - podkreśleniu, że relacje między państwem a Kościołem nie muszą wszakże być oparte na zasadach konfrontacji, czy wręcz próbach zdominowania. Wskazywanie aspektów pozytywnych współistnienia obydwu podmiotów uważam za bardzo trafne podejście przy analizie tytułowego zagadnienia, a przy okazji także inspirujące do dalszych badań w tym zakresie. Takie „pozytywne odczytywanie” współistnienia znajduje uzasadnienie także w tym, że zarówno państwo, jak i Kościół odwołują się w swoich działaniach do uniwersalnych wartości, poczynając od godności człowieka.

We „Wstępie” precyzyjnie wskazał Autor cel pracy, jakim jest „zbadanie statusu Kościoła katolickiego w prawnej, społecznej i politycznej rzeczywistości państwa polskiego” (s. 8). Skutkiem takich założeń było przeprowadzenie wszechstronnej analizy, ukierunkowanej nie tylko na regulację prawną. W efekcie mamy do czynienia z pracą jak najbardziej prawniczą, ale

charakteryzującą się wielopłaszczyznowym ujęciem problemu ujętego w jej tytule. Wątpliwości nie budzi teza, iż „na całokształt funkcjonowania Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej składa się określona regulacja prawna oraz konkretna praktyka stosunków z przedstawicielami władzy świeckiej, wykształcona i ugruntowana w oparciu o historyczną spuściznę stosunków pomiędzy wspólnotą państwową i kościelną” (s. 9). Na tej samej stronie Autor wskazuje inspiracje, które towarzyszyły mu przy wyborze tematu oraz następujące pytania badawcze: „czy wspomniana praktyka stosunków między wspólnotami pozostaje zgodna z porządkiem prawnym III Rzeczypospolitej Polskiej?” „czy mechanizmy prawne przewidziane w Konstytucji (...) stanowią wystarczający gwarant systemu separacji pomiędzy wspólnotą państwową i kościelną oraz czy na gruncie współczesnej regulacji konstytucyjnej możliwe jest wprowadzenie zmian w zakresie relacji wzajemnych pomiędzy państwem polskim i Kościołem katolickim?”. Nie mam wątpliwości co do trafności tych pytań, jednak chciałbym podkreślić, że terminy „Kościół” oraz „państwo” mają kilka definicji, więc zdecydowanie bezpieczniej byłoby posługiwać się tymi samymi terminami zarówno w tytule rozprawy, jak i w pytaniach badawczych. Osobiście zrezygnowałbym ze stosowania zamienników w postaci „wspólnoty kościelnej” „wspólnoty państwowej”, jako jednych z definicji tych podmiotów.

Chciałbym podkreślić zauważalną już od początku pracy umiejętność prowadzenia syntezy wywodów i formułowania wniosków przez Autora. Było to szczególnie istotne w Części I pracy, która swoim zasięgiem objęła okres od Cesarstwa Rzymskiego do współczesności, a także w „Zakończeniu”.

Część II rozpoczyna się rozdziałem V, który poświęcony jest wolności sumienia i religii, tj. charakterowi, zakresowi podmiotowemu, zakresowi przedmiotowemu i ograniczeniom tych wolności, następnie (rozdział VI) przedstawione zostały konstytucyjne zasady determinujące miejsce Kościoła katolickiego w polskim porządku prawnym. Przybliżone zostały w tym miejscu: zasada równouprawnienia kościołów i związków wyznaniowych, zasada bezstronności władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zasada poszanowania autonomii i niezależności Kościoła i państwa oraz współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego, zasada oparcia stosunków między państwem a Kościołem o umowę międzynarodową i ustawy. W tym miejscu warte podkreślenia jest umiejętne prowadzenie wyводу i wyjaśnianie, także przy wsparciu przykładów, istoty terminów: równouprawnienie, bezstronność, neutralność, bezczynność, propagowanie.

W rozdziale VII zatytułowanym „Kościół katolicki w przestrzeni publicznej” dokonał analizy następujących kwestii: symboli religijnych w tej przestrzeni, prawa do opieki duszpasterskiej i Kościoła w środkach masowego przekazu. Rozdział VIII to prezentacja statusu



Kościół katolickiego w systemie szkolnictwa, która obejmuje problematykę nauczania religii w szkołach publicznych (na marginesie wskażę, że w planie pracy Autor tytułuje ten punkt odmiennie, pisząc o szkołach „powszechnych”), katolickich przedszkoli, szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych oraz katolickich szkół wyższych. Przydałby się w tym rozdziale fragment przedstawiający omawiane kwestie w niekatolickich szkołach niepublicznych.

W rozdziale IX Autor omawia instytucjonalny wymiar stosunków między władzą kościelną a państwową. Znajdujemy tu takie zagadnienia, jak: skuteczność norm prawa kanonicznego w polskim porządku prawnym, struktura organizacyjna i administracyjna Kościoła w Polsce, zakres autonomii Kościoła przy obsadzaniu urzędów kościelnych oraz stosunki dyplomatyczne. Przedostatni rozdział (X) poświęcił Autor na przybliżenie relacji przedstawicieli państwa i Kościoła w społeczno-politycznej rzeczywistości III RP i uwzględnił następujące zagadnienia: aktywność duchownych w kampanii wyborczej, aktywność polityków w przestrzeni religijnej i aktywność duchownych w przestrzeni publicznej. Z kolei ostatni rozdział jest najbardziej rozbudowany i dotyczy stosunków państwa i Kościoła na płaszczyźnie finansowej. Mowa tu o dobrowolnych ofiarach wiernych, o subwencjach z budżetu centralnego i samorządów oraz o metodach zarządzania majątkiem własnym przez kościelne osoby prawne. Ten rozdział stanowi mocny akcent całości prowadzonych w pracy badań nad stosunkami między państwem i Kościołem. Jest to obszerna prezentacja, ale uwzględniając tematykę tego rozdziału – w pełni uzasadniona. Ostatni rozdział stanowi – w mej ocenie – bardzo mocny argument, ugruntowujący mnie w przekonaniu o całościowej ocenie pracy.

W „Zakończeniu” Autor wskazuje wyniki swoich badań stwierdzając Konstytucja z 1997 roku „zawiera wystarczające mechanizmy ograniczające możliwość uchwalenia rozwiązań prawnych właściwych dla modelu konfesyjnego”. Dostrzega, że bezpośrednie znaczenie dla oceny postaci relacji państwa i Kościoła ma skala naruszeń art. 25 i 53 Konstytucji dokonywanych przed przedstawicielami władz świeckich oraz kościelnych. Formę kształtowania rzeczywistych relacji nazywa „specyficzną” i w tym zakresie wskazuje, że nie bez znaczenia jest działalność organów władzy państwowej, ale też określonych środowisk i partii politycznych.

Na gruncie dokonanej wykładni powyższych przepisów Konstytucji Autor w podsumowaniu swoich badań krytycznie odnosi się do faktów potwierdzających wzajemne uzależnienie Kościoła i części polityków dostrzegając, że w dłuższej perspektywie stan taki przyniesie negatywne rezultaty zarówno dla Kościoła, jak i państwa (s. 584-585). Wartym podkreślenia jest, że w działaniach niektórych pomiotów Doktorant dostrzega naruszenia nie tylko prawa powszechnego i prawa kanonicznego, ale także niedochowanie standardom etycznym i moralnym. W innym miejscu Autor wśród przyczyn obecnego stanu wymienia także brak realnego



zainteresowania niektórych w przeciwdziałaniu tym naruszeniom norm prawnych i wskazuje, że „niewiele osób decyduje się na batalię sądową dotyczącą określonej wypowiedzi duchownego, czy polityka”. Szkoda, że nie udało się zamieścić lub przynajmniej odwołać do np. danych statystycznych czy analiz potwierdzających te słowa.

Warto byłoby także w tym miejscu wspomnieć o innym problemie, który należałoby rozważyć przede wszystkim w kontekście spraw karnych, a mianowicie fakcie uzależnienia prokuratury od czynników politycznych wynikających już choćby z połączenia stanowiska prokuratora generalnego z polityczną funkcją ministra sprawiedliwości oraz zmianami w ustawie o prokuraturze przyznającymi kluczowe uprawnienia prokuratorowi generalnemu. W ten sposób bowiem może on bezpośrednio lub pośrednio ingerować w merytoryczną działalność prokuratorów, w skrajnym przypadku także ograniczając funkcjonalność całej prokuratury. Inna kwestia wiąże się z działalnością sądów, skądinąd także narażonych na presję określonych środowisk społecznych i politycznych w szczególności, gdy rozstrzygają sprawy, w których stroną procesową jest duchowny lub instytucja kościelna. Bez problemu można wskazać przykłady potwierdzające to zjawisko.

W innym fragmencie „Zakończenia” Autor prezentuje wnioski *de lege lata* i postulaty *de lege ferenda*, m.in. wprowadzenie dodatkowych prawnych mechanizmów ochronnych (państwowych i kościelnych), stosowania instytucji referendum w sprawie zmiany regulacji szeroko pojętych kwestii światopoglądowych, kompleksowej nowelizacji obecnej regulacji prawnej w zakresie finansowania wspólnot religijnych, w tym wzmocnienie mechanizmów kontrolnych przepływu środków finansowych na rzecz działalności Kościoła oraz zmiana zasad funkcjonowania Funduszu Kościelnego.

Moją uwagę zwróciła natomiast pewna dysproporcja we wskazaniu faktów, czy też przykładów określonych relacji państwa i Kościoła (które następnie Autor kwalifikuje jako zgodne, wątpliwe lub niezgodne z literą prawa). Mianowicie, skoro w tytule pracy mowa jest o okresie „III Rzeczypospolitej Polskiej”, to uwzględnić trzeba całe lata 90-te XX wieku, jak i czasy obecne. Tymczasem w pracy, gdy Autor prezentuje określone zjawiska, nacisk położony jest na okres ostatnich kilkunastu lat, a najwięcej przypadków pochodzi z ostatnich kilku lat. Można to zapewne uzasadnić intensywnością pewnych zjawisk w ostatnich latach lub nawet w ten sposób, że dotyczą nas wprost, ale nie daje to odpowiedzi na pytanie jak to się ma do czasów minionych, przed momentu wejścia w życie obowiązującej Konstytucji. Czy „społeczno-polityczna rzeczywistość III RP” (co stanowi przedmiot odrębnego rozdziału X) czasów obecnych i okresu sprzed ponad 20 lat jest tożsama? Punktowo Autor wskazuje pewne fakty z tamtego okresu, ale jest ich zdecydowanie mniej. Nie zgłaszam zastrzeżeń odnośnie do sposobu ujęcia sfery prawnej całego okresu III RP, która konstruowała relacje państwo-Kościół i która zaprezentowana została kompletnie i



drobiazgowo od 1989 roku, lecz jedynie do selekcji – cytując Autora - „przykładów z życia codziennego, bezpośrednio związanymi z badanym uregulowaniem” (s. 11). Szersze skorzystanie z praktyki wspomnianego okresu (warto wymienić choćby klasyczny przykład negacji konstytucyjnej zasady oddzielenia Kościoła od państwa, tj. słynne słowa ówczesnego wicepremiera wypowiedziane na początku 1993 r.) ułatwiłoby ustalenie, czy dzisiejsze wątpliwości, czy też problemy w sferze relacji obu podmiotów są przykładem kontynuacji pewnej tendencji, czy może stanowią nowe, nieobserwowane dotąd zjawisko i co leży u podstaw tej zmiany. Naturalnie, przy uwzględnieniu istotnej modyfikacji regulacji konstytucyjnej, tj. rezygnacji wyartykułowania wprost formuły „oddzielenia Kościoła od państwa” w Konstytucji z 1997 roku.

W całej pracy przewija się także myśl wyrażona też konkretnie w postaci tezy, że podstawą zmian w relacjach państwa i Kościoła winno być stosowanie obowiązujących regulacji prawnych, a nie zmiana tych regulacji. Teza ta została należycie uzasadniona, a zatem jest jak najbardziej uprawniona. Przy tej okazji chciałbym jednak postawić pytanie, czy zdaniem Autora – uwzględniając złożoność obecnej podstawy normatywnej relacji państwa i Kościoła, konstruowanej na bazie preambuły, art. 25, art. 53 Konstytucji, w oparciu o skromny jednak dorobek orzecznicy Trybunału Konstytucyjnego oraz pokaźny dorobek doktryny prawa – nie należałoby rozważyć jednak poważnej dyskusji na temat zmiany Konstytucji w tym zakresie i przyjęcia (powrotu do) bardziej klarownej formuły oddzielenia Kościoła od państwa, która byłaby punktem odniesienia dla ewentualnego nowego układu relacji? Przyjęty w Konstytucji RP model tzw. separacji przyjaznej może być uznawany za zaletę, bo daje większą elastyczność np. w przypadkach współdziałania, ale - z drugiej strony - może być wykorzystany jako argument i stanowić pole do nadużyć prawa. Inna sprawa, że niezależnie od formuły konstytucyjnej to właśnie państwo, poprzez swoje organy, musiałyby być zainteresowane i zaangażowane w procesie egzekwowania ewentualnych nadużyć w tym zakresie.

Niezależnie od generalnie bardzo pozytywnej oceny wartości merytorycznej pracy chciałbym wymienić kilka drobnych błędów, które – w mej ocenie - wymagałyby interwencji: a) stosowanie w pracy w odniesieniu do Konstytucji RP (ale też konstytucji innych państw) terminu „ustawa zasadnicza”, gdy są zapisane wielką literą lub wielkimi literami; w Polsce nie ma takiego aktu normatywnego (np. s. 199, 201, 203, 205, 289, 295, 307, 559); b) użyte wielokrotnie określenie „ustawodawca konstytucyjny” (np. s. 216, 233, 247), chociaż Autor wielokrotnie posługuje się także bardziej precyzyjnym zwrotem: „ustrojodawca”; w Polsce jednak to drugie określenie oddaje rzeczywistość, choć oczywiście konstytucja jest ustawą, tyle że „szczególną”, a termin „ustawodawca konstytucyjny” w polskiej literaturze konstytucyjno-prawnej jest bardzo rzadko spotykany; c) stwierdzenie „W opinii ETPC nadmierna ekspozycja symboli religijnych w



klasach szkolnych stanowiła...” (s. 299) może sugerować, że wyroki Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka kwalifikowane są jako „opinie”, a nie jako wiążące rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie; (lepszym ujęciem byłoby np. „W uzasadnieniu do wyroku...); d) błędne oznaczenie Kodeksu Cywilnego jako Kodeksu Prawa Cywilnego.

Wskazałbym także pewne wątki, które mogły być poruszone lub omówione szerzej. Po pierwsze, pożądane byłoby precyzyjniejsze wyjaśnienie kryteriów selekcji określonych przypadków, które Autor rozważał na potrzeby prowadzonych analiz. Przykładowo, w pracy nie znalazły się dość istotne fakty, a za takie uważam wypowiedzi przedstawicieli Kościoła, w tym także znaczących postaci, hierarchów nt. „tak zwanej praworządności”. Sądzę, że po przeszło trzydziestu latach od momentu inkorporowania zasady państwa prawnego do konstytucji (tj. uczynienia jej jednym z filarów funkcjonowania państwa), uzupełnionej wykładnią Trybunału Konstytucyjnego oraz najwyższych instancji sądownictwa krajowego i europejskiego istota i znaczenie zasady praworządności nie budzą wątpliwości i nie uprawniają do posługiwania się formułą „tak zwanej” praworządności. To przykład ignorancji, bardzo poważne wkroczenie w sferę państwową, ponieważ dotyczy wprost podejmowanych aktywności przez określone podmioty państwowe (np. sądy) oraz liczne jednostki (osoby fizyczne, stowarzyszenia, fundacje, samorządy zawodowe). Z kolei inny jaskrawy przykład nieuprawnionego faworyzowania przez państwo określonego światopoglądu (wyznania, religii) to wykorzystywanie w tym celu podmiotów zależnych od państwa. Mam na myśli choćby działalność handlową Poczty Polskiej, spółki akcyjnej skarbu państwa, o czym można się naocznie przekonać w każdej placówce pocztowej (szeroki i nader mocno wyeksponowany wachlarz religijnych kalendarzy, książek, itp.).

Po drugie, dostrzegam potrzebę odniesienia się do postaci i roli Jana Pawła II jako zwierzchnika Kościoła i suwerena Państwa Watykańskiego, ale jednocześnie Polaka. Pojawia się bowiem zasadnicze pytanie, czy osoba polskiego papieża w trakcie sprawowania pontyfikatu miała wpływ na charakter relacji między państwem polskim a Stolicą Apostolską - a jeśli tak to jaki i czy ma także obecnie? Dotyczy to przykładowo prac nad treścią Konkordatu z 1993 r., Konstytucji RP, czy innych kwestii poruszonych w pracy, jak choćby sposobu wykładni przepisów Konstytucji, Konkordatu, czy dokumentów kościelnych. Byłby to interesujący wątek, ponieważ w przestrzeni publicznej pojawiają się częste głosy, że kształt relacji na linii państwo-Kościół jest pochodną atmosfery lat 90-tych XX wieku i ówczesnej silnej pozycji Kościoła. Czy chodzi więc tylko o kwestie *stricte* prawne, związane z przygotowaniem i ratyfikacją Konkordatu, co bezpośrednio wzmocniło status Kościoła w państwie, czy też znaczenie miał (ma?) wspomniany aspekt personalny? Nie chodzi mi w tym miejscu o pogłębione, szczegółowe rozważania tej kwestii, które równie dobrze mogłyby skutkować odrębną dysertacją, niekoniecznie zresztą *stricte* prawniczą, ale



przynajmniej o podjęcie tej kwestii i ewentualnie też próbę jej oceny, choćby w formule hipotez. O roli papieża wzmiankuje zresztą Autor na s. 102, ale w kontekście lat 80-tych XX stulecia, dlatego dostrzegam potrzebę przynajmniej krótkiego komentarza, czy i ewentualnie jak zmieniła się rola papieża Polaka w latach późniejszych.

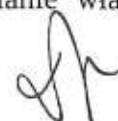
Po trzecie, skoro Autor w zakresie praktycznych aspektów stosunków państwa i Kościoła koncentruje swoją uwagę na ostatnich latach, to zasadne wydaje się przynajmniej wspomnienie o państwowej komisji do spraw wyjaśniania przypadków czynności skierowanych przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wobec małoletniego poniżej lat 15 (zwanej w skrócie: PKDP) i decyzjach organów kościelnych dotyczących występowania tego zjawiska. Ustawa kreująca tę komisję została uchwalona w 2019 r., więc w czasie powstawania rozprawy doktorskiej. Sądzę, że najadekwatniejszym miejscem dla tych celów byłby rozdział X w jego końcowych fragmentach (s. 495-497), ponieważ właśnie tam Autor częściowo odnosi się do tych kategorii nadużyć. Nie chodzi tu nawet o sam przedmiot badań komisji, lecz o kwestie proceduralne, które wiążą się z jej pracami, jak przykładowo zbieranie materiałów dowodowych, pozyskiwanie akt spraw od kościelnych jednostek organizacyjnych, ale także o wypowiedzi przedstawicieli hierarchii Kościoła oraz przedstawicieli władz państwowych.

Po czwarte, sądzę, że uzupełnić można aspekty prawne dotyczące przyjęcia Konkordatu, w kontekście ówczesnej regulacji konstytucyjnej. Ta uwaga koreluje z wyrażoną powyżej wskazówką na temat potencjału szerszego uwzględnienia okresu sprzed uchwalenia Konstytucji RP.

Po piąte, zaakcentowałbym mocniej, przede wszystkim w podsumowaniu rozważań, że zastrzeżenia co do praktyki instytucji lub osób reprezentujących władzę państwową i kościelną mogą dotyczyć nie tylko działań tychże podmiotów, ale również ich zaniechań (np. brak reakcji na określone fakty, zjawiska, wypowiedzi).

Po szóste, przydałoby się, choćby kilkuzdaniowe, przybliżenie statusu prymasa w świetle obowiązujących uregulowań, jako uzupełnienie rozdziału IX. To uważam za użyteczne także w kontekście wymienianych w tekście określonych działań prymasa Polski.

Podsumowując ten segment recenzji, wskazane uwagi nie mają charakteru czysto krytycznego, lecz traktować je należy wskazówki do ewentualnych korekt i uzupełnień, zachętę do kontynuowania badań naukowych w ramach podjętego problemu. Ogólna ocena merytoryczna jest wysoka. Pisząc na temat relacji państwa i Kościoła na tle uregulowań prawnych Autorowi udało się zakresić ramy dopuszczalnych oddziaływań wzajemnych obu podmiotów, uwypuklić konstytucyjne wytyczne ich współistnienia i współpracy. Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy, potwierdzającą przygotowanie merytoryczne Autora jest wielokrotne przedstawianie własnego



stanowiska w odniesieniu do prezentowanych zagadnień. Przypadków takich w pracy jest co najmniej kilkadziesiąt i zasługuje to na uznanie.

6. Strona formalna pracy i język tekstu

Ogólna ocena w tym względzie jest bardzo pozytywna. Autor dołożył starań, by praca w aspekcie formalnym była dopracowana. Tekst jest przejrzysty, wydzielony licznymi akapitami (średnio 2-3 na każdej stronie), co istotnie ułatwia czytanie. Wspomniane akapity są umieszczone zasadnie, tzn. kolejne akapity wyodrębniają kolejny wątek. Narracja jest płynna, zdania klarowne, co powoduje, że nie odczuwa się obszerności tekstu.

Przypisy zostały sporządzone według przyjętych wzorców i są spójne w swej formie, z nielicznymi wyjątkami np.: a) niejednolity zapis nazwy czasopisma (por. przypis 2435 i 2461); b) nie zawsze konsekwentny zapis Dziennika Ustaw, najczęściej w formie tradycyjnej, ale wyjątkowo uproszczonej (np. przypis: 1872, 1949, 1952); c) inne uchybienia w przypisach (np. 466, 1572, 1800), w tym błędy interpunkcyjne lub brak odstępów.

Drobne uchybienia formalne i językowe stwierdzone w tekście to, przykładowo:

a) brak konsekwencji w zapisie wyrazów łacińskich, ponieważ część z nich jest oznaczona kursywą (np. „ab initio”, „expressis verbis”, „ratio legis”), a część nie (np. „casus”, „notabene”); b) brak konsekwencji w zapisie określonych wyrazów łacińskich; niekiedy oznaczone zostały kursywą, innym razem - nie, np. „stricte” (por. s. 210, 316, 423 i s. 233, 509, 574), „de facto” (por. s. 35, 70 i s. 89); c) nieliczne błędy literowe w wyrazach, powinno być: „suwerena” (s. 59), „wspólnot” (przyp. 1080), „spotkało” (s. 300), „państwie” (s. 155), „kolizji” (s. 186), „wykładnia” (s. 10, 54) oraz w dacie „1961” (s. 418); d) nieliczne błędy w nazwiskach autorów, powinno być: Mikuli, Laskowska, Doktor-Bindas, Łączkowski, Preciszewski (w trzech ostatnich przypadkach nie wszędzie poprawnie); e) zdarzają się różne formy oznaczenia nazw ustaw: najczęściej kursywą, ale wyjątkowo bez kursywy lub w cudzysłowie; f) nie zawsze poprawny zapis zwrotu „sensu stricto” (s. 173, 271); g) w niektórych fragmentach pracy przypisy nie zostały wyjustowane (Rozdział I, IX-XI), h) w dwóch przypadkach braki wyrazów w zdaniu (s. 307, s. 477); i) niezbyt dobrze brzmiące sformułowania „inauguracja nowej głowy państwa” oraz „inauguracja głowy państwa” (s. 484), czy bezstronność światopoglądowa aktów prawnych (s. 262); j) zupełnie wyjątkowo zdarzają się błędy przy separacji wyrazów, jak np. „z koleina” (s. 106), „z koleiprzy” (s. 443), „w brew” (s. 462).

Nie dostrzegam potrzeby wielokrotnego wskazywania tytułu Konstytucji, Konkordatu, czy przykładowo ustawy z 17.05.1989 r.. To niepotrzebnie rozszerza przypisy i należy z tego zrezygnować. Podobnie, wielokrotnie w przypisach zbędne są dopiski „J.S.” w tych



miejscach, gdzie nie chodzi o interwencje w cytatach, a jedynie komentarz własny Autora (np. przypisy: 327, 355, 478, 1745). Dysertacja naturalnie jest dziełem własnym Autora i nie ma potrzeby dodatkowo podkreślać swoich wyjaśnień czy dopisków w ten sposób.

Podsumowując, Autor włożył niemały wysiłek w dopracowanie warstwy formalnej i językowej tekstu. Zasługuje to na podkreślenie i uznanie. Wysoko oceniam ten aspekt pracy. Dodatkowa korekta pozwoliłaby jednak na wyeliminowanie stwierdzonych drobnych uchybień zwłaszcza, jeśli Doktorant nie wyklucza w przyszłości starań o publikację swojej pracy.

7. Podsumowanie i konkluzja

Recenzowaną pracę doktorską charakteryzuje: wyodrębnienie niezwykle interesującego problemu badawczego, poprawność merytoryczna, wewnętrzna spójność będąca wynikiem przemyślanej konstrukcji pracy, stosowanie - zgodne z przyjętymi zasadami interpretacji prawa - różnych rodzajów wykładni prawa, logiczne wnioskowanie, umiejętność formułowania komentarzy i prezentowania własnego stanowiska w odniesieniu do sfery prawa i sfery stosowania prawa, a także wniosków *de lege lata* i postulatów *de lege ferenda*, posługiwanie się stylistyką językową pozostającą w pełnej koherencji z regułami dyskursu naukowego, imponujący, bardzo bogaty zestaw źródeł. W relacji do tych mocnych stron dysertacji, wskazane przez mnie mankamenty i uchybienia w tekście mają znaczenie, ale nie mogą mieć decydującej roli. Z perspektywy oceny ogólnej wymaganej dla stwierdzenia, czy praca doktorska wypełnia ustawowe przesłanki by móc być podstawą do ubiegania się o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie nauk prawnych - ich znaczenie jest jednak drugoplanowe.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia stwierdzam, że praca mgr. Jakuba Stępnia pt. „Stosunki państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej” niewątpliwie spełnia kryteria odnoszące się do rozpraw doktorskich, określone w przepisach w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. jedn. Dz.U. z 2022 r. poz. 574 ze zm.) dlatego opowiadam się za jej przyjęciem i dopuszczeniem do dalszych etapów postępowania w postępowaniu doktorskim.

Białystok, 28 września 2022 r.

